

# Skąd się wziął sowy grunt

*Białowieża - przewodnik osobisty*

Pomagając przy realizacji cyklicznego programu telewizyjnego „Czytanie Puszczy” przysłuchiwałem się podczas nagrań rozmowie autorki programu z hajnowskim artystą Wiktorem Kabacem. Powiedział on, że urodził się pod samym lasem w niewielkiej osadzie, którą można by nawet nazwać chutorem, zwanej oficjalnie Minkówka, choć w okolicy nazywana jest *Biehluki*, od nazwiska mieszkającej tam rodziny. Kilka lat wcześniej odwiedziłem znajomego w innej wsi, Kraskowszczyźnie, do której drogę wskazywano mi jako do wsi *Korchi* (od nazwiska mieszkańców tej wioski). Kiedy opowiadałem o tym znajomym z Polski byli bardzo zainteresowani. Ta „archeologia” nazw miejscowości naszego regionu wykracza poza zwykłe pole badań specjalistów, bo jest świetnym narzędziem uczącym wielokulturowości i konsekwencji nieszanowania kulturowego dziedzictwa. Nie jestem językoznawcą i zainteresowanych odsyłam np. do publikacji z roku 2008 „Gwary północnego Podlasia” pod redakcją Mirosława Stepaniuka, ale mieszkając od wielu lat w tym regionie nie mogę pominąć bogactwa lokalnych nazw i trochę miejsca temu, a głównie niefortunnym zmianom, wynikającym z niezrozumienia bądź lekceważenia lokalnej kultury, tutaj poświęcę. Profesor Michał Kondratiuk, slawista zajmujący się od lat językiem obszaru wokół Puszczy Białowieskiej i wschodniego Podlasia pisze o złożonych związkach między językiem a narodowością. Zwraca on uwagę, że mówiący na co dzień gwara białoruską katolicy w okolicach Sokółki i Dąbrowy Białostockiej uważają się za Polaków, podczas gdy prawosławni z obszarów bliższych Puszczy, spod Bielska Podlaskiego przeważnie za Białorusinów, chociaż ich gwara – jak zauważa profesor – ma wiele cech ukraińskich. Jego zdaniem gwary wschodniosłowiańskie, będące elementem odrębności, lepiej zachowywane są wśród ludności prawosławnej niż katolickiej i tam gdzie taka ludność przeważa zachowały się lepiej także nazwy historyczne. Tymczasem administracja dążyła do ujednoczenia nazw, często nie rozumiejąc ich pochodzenia i znaczenia. Wiele miejscowości i miejsc w okolicach Puszczy Białowieskiej w ciągu wieków zmieniało więc swoje nazwy. Często miało też dwie nazwy równoległe. Wynikało to między innymi ze styku różnych grup etnicznych i z różnic między nazewnictwem ludowym/miejscowym a nazwami oficjalnymi, też zmieniającymi się w zależności od zmian historycznych administracji.



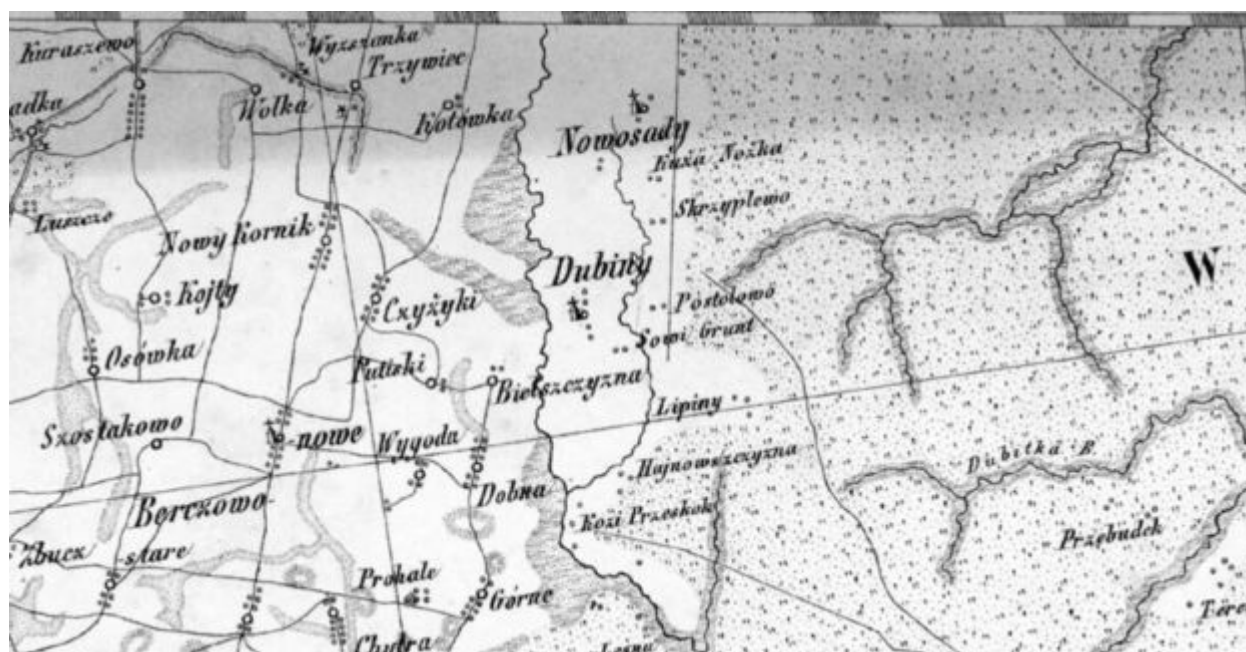
Autorka cyklu telewizyjnego „Czytanie Puszczy”; podczas rozmowy z hajnowskim artystą Wiktorem Kabacem. Fot. Janusz Korbel

Dobrze ilustruje to następujący przykład: Przez środek puszczy, ze wschodu na zachód biegnie droga zwana Pojedynacki Tryb. Kiedy pierwszy raz zetknąłem się z tą nazwą przypuszczałem, że może upamiętnia ona jakiś pojedynek. Nic bardziej mylnego. Droga ta kończy się na zachodnim skraju puszczy w osadzie Sawiny Gród. Ludowa nazwa tej osady to *Pojedynaki*. Oznaczała ludzi osiedlonych na jednym gruncie lub mieszkających pojedynczo. Stąd i nazwa drogi, która z tej miejscowości prowadzi przez puszczy. Faktycznie, w XVIII wieku mieszkało tam kilku strzelców i parobków. „Dawid Kaliszuk, Paweł Janowski i Antoni Janowski – bracia niedzielni na jednym gruncie siedzą” (powołuje się na historyczne źródła filolog prof. Michał Kondratiuk). Co więcej, obecna nazwa osady wynika z niezrozumienia znaczenia słów. W wieku XVI było tam puszczańskie uroczysko *Sawin Hrud*. *Hrud* oznaczał suche, wyniosłe miejsce pośród bagien, a *Sawin* – to nazwa dzierzawcza, pochodząca od imienia Sawy. Nie rozumiejący wschodniosłowiańskiego języka Polacy, nie tylko w tym miejscu, ze słowa *hrud* zrobili „gród”, choć żadnego grodu w podobnych miejscach nie było. Warto tu wspomnieć, że właśnie z ludowego słownictwa pierwsi, rosyjscy typolodzy lasów puszczy zaczerpnęli nazwy typów lasu: grudy (obecnie grądy), bory, olesy, jełosmycze na świerczyny (Genko, 1902 i in.) a Józef Paczoski apelował w 1930 roku o zachowanie tego białoruskiego słowa i nie zastępowanie go grądem. Polska administracja musiała przekreślać nazwy już bardzo dawno, bo na pruskiej mapie z około połowy XIX wieku figuruje nazwa *Sowi Grunt*. Opisywana wioska nazywała się na jednej z map w okresie międzywojennym *Gród Sowi* a na innej z 1931 r *Sowiny Grunt*. Możemy być pewni, że spotykając w okolicach puszczy różne „grody” i „gródki” mamy do czynienia z przekreconymi nazwami pochodzącymi od dawnego słowa *hrud* – oznaczającego miejsce wyniesione nad terenem bagnistym.

W całej okolicy możemy spotkać liczne spolszczenia lokalnych nazw, np. nienaturalnie brzmiące dla

języka polskiego „h” zamieniano na „g” i tak powstała nazwa *Krągłe*, chociaż historyczna nazwa to *Kruhle*, *Golakowa Szyja* – w oryginale nazwa odimienna, pochodząca od mieszkańca nazywanego *Holą* lub *Holakiem*, *Hramotne* zamieniono na *Gramotne* itp. Jeszcze inne przypadki zniekształceń lokalnych nazw są po prostu efektem ich „spolszczenia”: wieś należąca niegdyś do rodu Czochów i nazywająca się *Czochy* zamieniono na... *Czechy*, chociaż czeskiego osadnictwa tu nie było; *Stepki* (od imienia Stepan) stały się *Stebkami*, *Kleniki* – *Klejnikami* itd. Jarosław Janowicz z Białoruskiego Towarzystwa Historycznego zauważa, że tak postępując należałoby spolszczać Halę Gąsienicową na *Galę*, Kasprowy Wierch na *Wierzch* a Bukowinę na *Bukowiznę*.

Ciekawą historię ma osada Bernadzki Most, której nazwa pochodzi od niejakiego Biernackiego, stolnika inowrocławskiego, któremu August III nadał 6 włók w Puszczy Białowieskiej, ale 30 lat później St. August ziemię tę dał za zasługi dwóm Tatarom Aleksandrowi i Józefowi Adziczam – przetrwała jednak lokalna nazwa *Bernaczczyna*, pochodząca od pierwszego właściciela. Inaczej było z osadą strażników puszczy w uroczysku *Dołhim Brodzie* (Długi Bród), gdzie lokalnie zachowała się nazwa *Mackiewiczze* od nazwiska jednego z pierwszych osadników z XVIII wieku, strażnika Daniły Mackiewicza. Jest też problem z zamienianiem „h” na „g” lub na „ch”, więc na mapach Puszczy Białowieskiej możemy przeczytać albo nazwę Tryb sierganowski, albo sierhanowski albo najczęściej sierchanowski (podobnie jak samo uroczysko bywa różnie pisane).



Sowi Grunt na XIX-wiecznej niemieckiej mapie Reymana

Mamy tutaj mnóstwo ciekawych zjawisk: z jednej strony nieco izolowane, o samowystarczalnej gospodarce niewielkie enklawy zachowywały swoje odrębne gwary, z drugiej mieszały się kultury, są więc i zwykle przekręcenia i ewolucje i formy istniejące obok siebie, choć właśnie wynik niezrozumienia znaczeń wydaje się najczęstszy. Takich przykładów można by mnożyć ale często nie jesteśmy świadomi, jak mogą one być ciekawe, ukazując kalejdoskop kultur na niewielkim obszarze, gdzie spotykały się różne języki i kultury, ciekawe dla odwiedzających Podlasie mieszkańców świata, w którym języki bywają zamieniane w uniwersalny system uproszczonych komunikatów. Na koniec, zagadką dla mnie pozostaje pochodzenie słowa „tryb” lub zmienionego pewnie pod wpływem „drogi”, „linii”, brzmienia: „tryba” przypisanego drogom wytyczonym przez Puszcę w pierwszej połowie XIX wieku. Badacz historii kulturowej Puszczy Białowieskiej Tomasz Samojlik nie umiał odpowiedzieć na to pytanie. Na forum internetowym jeden z naukowców przekonywał, że jest to słowo pochodzenia niemieckiego (choć wóczas jego znaczenie nie bardzo pasuje do drogi),

podobnie jak popularne nad rzekami puszczańskimi nazwy *binduga*, *bindunia* czy wieś Bindziuga pochodzą z niemieckiego *bindung* – wiązanie (kłód do spławu). Z kolei leśnik przypominał, że istnieje termin rzeźnicki „trybowanie” na usuwanie z mięsa niepożądanych części... Znalazłem też przypisanie trybowaniu znaczenia wybijania wgłębień w blasze, ale to też dalekie od wycinania prostych dróg w puszczy, chyba, że takie proste wgłębienia były kiedyś nazywane trybem? Ale dla laika są i trudniejsze pytania, np. jak to się dzieje, że często przy źródłach rzek są miejscowości o ich nazwach (Narew, Narewka) i że rzeka, choć płynie czasami setki i tysiące kilometrów ma wszędzie tę samą nazwę?

Janusz Korbel